

Murzyn, Szukaj Mnie (feat. Dobo, bit TYTUZ)

Nakaz zawinięcia, wydział pościgowy
rzucony na bęben, myśliwy na łowy
cel zgarnąć zwierzynę, dostępnymi środkami
frajerom becelują, krzyczą paragrafami,
jak zajdzie potrzeba, zapada się pod ziemię,
ruszy fundusz bezpieczeństwa, wolności pragnienie
sam na pastwę losu, skok na banie w wodę,
bóg wie tylko gdzie, swe żywota wiodę.
On pokaże szlaki jak unikać wymiaru,
samemu się wstawić, nigdy nie miał zamiaru,
zrywa wszelkie kontakty, wyciszenie wkracza
nie będzie mordą świecił, w nie jednym palce maczał
mieszane myśli płyną, działanie komplikuje
z tęsknoty serce pęka, wielki zawód czuje
opieka nad rodziną, kobita, dzieciak, brat,
życie uciekiniera, tam czeka go kat...

To jest niesprawiedliwości, system znany w tym kraju
oskarżony z pomówienia, przez to ziomek na wygnaniu
na plecach czuje oddech, stres nie daje spać po nocach,
ta myśl niszczy mu głowę, też są kraty w jego oczach,
z dała od tego co kocha, wciąż za siebie się odwraca,
skazany na banicje, wie że nie ma po co wracać,
choć omija przypały, nigdy nie czuję się pewnie,
w kraju czeka długi wyrok, kurwy bywają przebiegłe,
choć nie czuję się winny, musi ciągle żyć w ukryciu,
może sobie tylko marzyć o spokojnym, godnym życiu,
ostrożności nigdy mało, pełno konfitur szpieguje,
zmienia miejsca zamieszkania, nigdzie się nie przywiązuje,
gdzieś tam w głębi lęk czuje, czasem ma chwile słabości,
życie w ciągłej izolacji, choć niby na wolności,
możesz dożyć tak starości, trzymaj się z fartem ziomek,
nie zapomnij pochodzenia, cały świat jest Twoim domem.

Zerwie, bransoletki, drut kolczasty, mury
mówił mi koleżka, ducha, charta i brawury
bo z jakiej niby racji poszedłbyś na łatwiznę
w nawiasach wyroki, jeszcze biją lewiznę,
wegetuję wciąż na zrywce, wliczyć w to w rachubę
nie możliwe, da się zrobić, wykręcasz rozumem,
koszmar zmazać ciężko, równa się przetrwanie,
tyle czasu w plecy w grę nie wchodzi poddanie,
komu los powierzy, tam gdzieś jest ktoś taki,
szukaj, nie szukaj, że w razie padaki,
przyjmie dach nad głowę, życie opatrzę rany,
ziomek bratnia dusza, ja nie zbieg, poszukiwany,
człowiek człowiekowi, tak, ryzyko zawodowe,
nie przybijaj gwoźdźcia do deski grobowej,
ilu jeszcze rozrzuconych, nie raz se zapłacę,
nigdy tam nie wrócą, z fartem wyjadacze.